Nr. 294. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 17 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa(reil) ... 1 szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 80 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁADEM LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Okręgi wyborcze w Galicyi wschodniej.

P. Michalski ma głos...

Sejm uchwalił daninę, a uczynił to w znacznej mierze pod groźbą min. Michalskiego, który niemal przy każdym szczególe swojego projektu groził dymisyą. Nie zgodził się więc p. minister na silniejsze, progresywne obciążenie obszarników i w oszczędzaniu tej bezwarunkowo najbogatszej warstwy społecznej posunął się tak daleko, że zgodził się na redukcyę całej daniny, ale nie pozwolił „skrzywdzić" tych biedaków. Podkreślamy, że magnaterya polska, tak głośno jęcząca na reformę rolną, na wojnie zrobiła najbardziej lukratywny interes, bo nietylko pozbyła się ogromu długów, jakie zalegały ich hipotekę, ale nie uroniwszy nic ze swych majątków, zdzierali skórę ze społeczeństwa za swoje produkty.

Na tę warstwę społeczną należy szczególną zwrócić uwagę, gdyż usunęła się ona poza plecy swych endeckich parobków, którzy też wiernie bronią ich interesów, gdy ci oddają się gromadzeniu fortun.

Ustępliwym okazał się p. Michalski wobec kapitału wielkiego, zorganizowanego w bankach i wielkich akcyjnych spółkach, oszczędził też posiadaczy gotówki, a w tej ustępliwości poszedł tak daleko, że zmalała projektowana przezeń danina ze 108 miliardów na tele wiele więcej ponad 70 miliardów. I stało się tak, że danina miała początkowo pokryć deficyt budżetowy i stworzyć kapitał zakładowy dla banku biletowego, aby przyjść do waluty o realnej wartości, uchwalona zaś nie starczy nawet na pokrycie niedoboru.

Udało się jedynie posłom socyalistycznym uchronić kooperatywy spożywcze od ciężaru daniny i małorolnych i bezrolną ludność na wsi.

Jedna więc faza daniny została definitywnie zakończona, bo zapewne trzecie czytanie, nie przyniesie już żadnych zmian. Teraz przychodzi okres drugi, daleko trudniejszy. Teraz trzeba wykonać uchwałę sejmu i daninę ściągnąć.

Gdy ministerstwo skarbu obejmował p. Michalski, oczekiwano od niego nie wielkich planów finansowych, ale liczono na jego praktyczną i teoretyczną fachowość w dziedzinie skarbowości i oczekiwano zorganizowania aparatu podatkowego; aby uchwalone już podatki zaczęły nareszcie do kas państwowych wpływać. Teraz nadchodzi okres realizacyi przedstawionych sejmowi projektów. W krótkim czasie ma być ściągnięta olbrzymia kwota 70 z górą miliardów. Jeżeli już dziś słyszy się skargi na brak gotówki w wielkim obrocie handlowym, cóż dopiero będzie, gdy tak olbrzymia masa pieniędzy zostanie nagle wycofana z obiegu.

Jest też zjawiskiem u nas powszechnie znanym, że ściąga się podatki najłatwiej uchwytne, że podatki w Polsce płacą ludzie najbiedniejsi, których pobory są łatwe do skontrolowania, natomiast uchylają się od ich płacenia ci, którzy operują setkami milionów, których zyski dzienne dochodzą fantastycznej wysokości.

Zachodzi też poważna obawa, czy urzędy podatkowe stoją na wysokości zadania, czy ludność nie będzie narażona na ustawiczne szykany, czy nie będzie się nękać nędzarzy, gdy bogacze, jak dotąd, znajdą sposoby, aby się uchylić od nieprzyjemności zapłacenia choćby tak skromnie wymierzonej dla nich daniny.

Teraz p. Michalski ma głos. I w bardzo krótkim czasie się okaże, czy sanacya stosunków skarbowych i finansowych w państwie będzie związana z jego nazwiskiem, czy też po zrobieniu wielkiego krzyku odejdzie, pozostawiając troskę o napełnienie skarbu i zaprzestania druku marek innym. Zobaczymy.

Ludowcy a danina.

WARSZAWA 15 grudnia (tel. wł). Jutro odbędzie się 3-cie czytanie ustawy o daninie. Z informacyi kuluarowych wynika, że ludowcy będą podtrzymywali swe poprawki do artykułu 52 i 53. gdyż chodzi im o utrzymanie autorytetu Gł. Urzędu Ziemskiego, oraz do art. 1. żądającego większej progresyi dla większych majątków ziemskich.

Prócz tego ludowcy będą się domagali zwiększenia daniny dla handlu i przemysłu.

Obecnie obraduje plenarny klub Piastowców który przyjmie bezwarunkowo powyższe punkty, uchwalone przez zarząd klubu. Ludowców popierać będzie w tym kierunku „Wyzwolenie".

Według obliczenia sił poprawki ludowców nie mają szans przejścia.

Odroczenie likwidacyi min. b. zaboru pruskiego.

WARSZAWA 15. grudnia (tel. wł.). Likwidacya ministerstwa b. zaboru pruskiego prawdopodobnie zostanie przedłużona o 3 miesiące. Minister Wybicki tłumaczy tę zwłokę tem, że cały szereg spraw jeszcze nie jest uregulowany. Min. Michalski podtrzymuje jednak dotychczasowy termin likwidacyi, który upływa 31. grudnia. Sprawę tę rozstrzygnie Rada ministrów na najbliższem posiedzeniu.

Plan unieważnienia długów wojennych koalicyi.

WASZYNGTON (AW.) 15. grudnia. „N. Y. Herald" donosi, że L. George przedłoży Briandowi plan, wedle którego długi wojenne Anglii zaciągnięte w Ameryce, jakoteż długi wojenne Francyi, Belgii, Włoch i Rosyi i państw bałkańskich mają być unieważnione. przy równoczesnej redukcyi niemieckich rat reparacyjnych.

Obstrukcya socyalistów w parlamencie włoskim.

RZYM 15. grudnia (Pat.). W związku z zamordowaniem socyalisty Boldoni'ego, wiceprzewodniczącego Rady miejskiej w Cremonio, socyaliści postanowili wzmocnić opozycyę przeciwko rządowi. Parlamentarna grupa socyalistyczna postanowiła rozpocząć obstrukcyę w czasie rozpraw dotyczących armii. Do głosu zapisało się 120 posłów. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu socyaliści i komuniści wystąpili z wrogiemi manifestacyami przeciwko prezydentowi ministrów Bononiemu. Strejk proteslujący w Cremonio zakończył się w dniu dzisiejszym. Rada prowincyonalna w Rzymie jednomyślnie napiętnowała zabójstwo dokonane na osobie Boldoni'ego.

20 milionów dolarów dla głodnych w Rosyi.

WASZYNGTON 15 grudnia (A. W.). Hover zwrócił się do komisyi spraw zagranicznych o podwojenie sumy 10 milionów dolarów celem niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

Węgierskie zwycięstwo plebiscytowe.

BUDAPESZT. 15 XII (A. W.). Wczoraj odbył się w Sopronie plebiscyt. Do późnej nocy trwało głosowanie. 10.438 głosujących oświadczyło się za Węgrami, tylko 3 000 za Austryą, Wobec tego Sopron zatrzymają Węgry.

Michalski będzie mówił...

WARSZAWA. 15 XII (A. W.). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu min. Michalski wygłosi obszerne przemówienie w sprawie uzdrowienia finansów państwa.

Koszta ostatniej mobilizacyi czeskiej.

PRAGA. 15 grudnia, (Pat.). Dzienniki czeskie donoszą, że koszta mobilizacyi w Czechosłowacyi w czasie wyprawy Karola Habsburga na Węgry pochłonęły przeszło 500 milionów koron czeskich. Rząd szuka obecnie środków pokrycia tej pozycyi deficytowej.

Podział okręgów wyborczych w Galicyi wschodniej.

4 mandaty dla Lwowa.

WARSZAWA. 15. grudnia. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi konstytucyjnej uchwalono podział okręgów oraz rozdział mandatów dla Galicyi Wschodniej. Lwów miasto otrzyma 4 mandaty, Lwów — powiat, Sokal, Jaworów, Rawa Ruska, Cieszanów, Żółkiew — 9 m.; Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno, Brzozów — 7 m.; Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek — 7 m.; Stryj, Drohobycz, Dolina, Kałusz, Skole — 7 m.; Rohatyn, Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów — 5 mandatów.

Obrady komisyi polsko-niemieckich.

Przeciwieństwa w poglądach.

KATOWICE. 15. grudnia. (Pat.) Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli polskiej prasy górnośląskiej z udziałem pełnomocnika rządu p. ministra Olszowskiego. Na wstępie p. Olszowski zaznaczył, że delegacya polska na G. Śląsku ma na celu doprowadzenie do spisania z Niemcami konwencyi, przepisanej przez mocarstwa sprzymierzone dnia 20. października b. r. Od podpisania tej konwencyi zależy moment objęcia Górnego Śląska przez Polskę.

Dalej p. Olszowski zaznajomił prasę z ostatnimi wynikami rokowań. W dziedzinie węgla i rudy, oraz w dziedzinie spraw celnych osiągnięto już zupełne porozumienie. Sprawy wód i elektryczności, ubezpieczeń społecznych i wolnej cyrkulacyi postępują bardzo pomyślnie naprzód. Komisya kolejowa jest w trakcie szczegółowego badania skomplikowanego problematu kolejowego. Różnice zdań dotychczas zauważyć się nie dają.

Natomiast co się tyczy sprawy walut, oraz sprawy związków robotników i pracodawców zaznaczyły się zasadnicze przeciwieństwa w poglądach, a uzgodnienie obopólne opinii wydaje się na razie niemożliwem na drodze porozumienia. Kwestye te, znajdą się wobec tego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przed sądem superarbitra. W komisyi prawnej strony są dalekie od porozumienia. To samo można powiedzieć o komisyi ochrony mniejszości narodowych.

—•••—

KATOWICE 15. grudnia (Pat.). Komunikat prasowy delegacyi polskiej z dnia 14. b. m. opiewa:

Komisya węglowa w dniu dzisiejszym zakończyła obrady i podpisała ostateczny protokół. Co do węgla, cynku, rudy i ołowiu osiągnięto zupełne porozumienie. Mianowicie zadecydowano, że w ciągu lat 15. dozwolony będzie wzajemny wolny wywóz wymienionych wyżej produktów. Co do ilości węgla jaka ma być wywożona z polskiej części Górnego Śląska do Niemiec, nie ustalono jeszcze żadnego kontyngentu. Co do rudy żelaznej protokół ostateczny zawiera dwie propozycye: polską i niemiecką.

W komisyi prawnej trwała dyskusya nad interpretacyą brzmienia poszczególnych punktów, które każda ze stron wykłada w sposób odmienny. Komisya Związków zawodowych pracodawców i robotników odbyła dotychczas 5 posiedzeń. W sprawie działalności Związków zawodowych, mających siedzibę nietylko na Górnym Śląsku, ale działających na całem terytoryum Rzeszy niemieckiej, delegacya polska odrzuciła żądanie niemieckie, ażeby Związki te miały możność działania w całych Niemczech. Kwestya pozostała w zawieszeniu, układy zaś toczą się dalej.

Z Komisyi sejmowych

Komisya **wojskowa** załatwiała w dalszym ciągu projekt ustawy o pragmatyce oficerskiej. Przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, ażeby w czasie jak najkrótszym przedłożył sejmowi projekt ustawy o uposażeniu oficerów, przewidzianej w art. 51 projektu pragmatyki.

Komisya **aprowizacyjna** przyjęła do wiadomości sprawozdanie kierownika min. aprowizacyi p. Stoińskiego o likwidacyi tegoż ministerstwa i poruczyła przewodniczącemu komisyi, aby w porozumieniu z p. marszałkiem przedstawił sejmowi ustne sprawozdanie o likwidacyi.

Komisya **zdrowia publicznego** prowadziła w dalszym ciągu rozprawę nad projektem ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, a w szczególności nad postanowieniami dotyczącemi zawodowego uprawiania nierządu. P. Balicka oświadczyła się za skreśleniem przepisu o przymusowem badaniu.

PODATEK OD WZBOGACENIA.

Komisya **skarbowo-budżetowa** w dyskusyi nad projektem ustawy o podatku od wzbogacenia, przyjęła poprawkę podkomisyi do art. 2., wedle której punkt c) zwalnia od podatku nabywców nieruchomości na kwotę od 4.000 do 1 miliona mk. pol., o ile nabycie nastąpiło w pierwszym lub drugim półroczu r. 1921, do 50 tysięcy mk. o ile nabycie nastąpiło w r. 1919, a do 20.000 mk. o ile nabycie nastąpiło w r. 1918. Transakcye dokonane w r. 1916 i 1917 uwolniono od podatku. W art. 3 przyjęto stawki zaproponowane przez podkomisyę dla nabywców nieruchomości w r. 1918 50 proc., w r. 1919 40 proc., w r. 1920 30 proc., w pierwszem półroczu r. 1921 20 proc., w drugiem półroczu r. 1921 do 10 proc., dla spłaty długów w r. 1918 40 proc., w r. 1919 50 proc, w r. 1920 80 proc., w pierwszem półroczu r. 1921 100 proc., w drugiem półroczu r. 1921 120 proc.

Pozostałe artykuły przyjęto bez zmiany, w brzmieniu zaproponowanem przez podkomisyę.

Komisya przyjęła następnie projekt ustawy o wypuszczeniu trzeciej emisyi biletów skarbowych na sumę 30 miliardów Mk., w brzmieniu rządowem, wedle referatu p. Loewensteina.

—•••—

Trybunał administracyjny.

WARSZAWA 15 grudnia. (Tel. wł:). Rząd przygotował projekt ustawy o utworzeniu Trybunału administracyjnego dla całej Rzeczypospolitej. Projekt ten wniesiony będzie do Sejmu jeszcze przed feryami.

—•••—

Ustalanie granicy polsko-niemieckiej.

WARSZAWA. 15 grudnia. (Tel. wł:). Z Paryża donoszą: Komisya graniczna polsko-niemiecka na G. Śląsku otrzymała instrukcyę. aby, do 20 stycznia 1922 ukończyła prace nad granicą.

Zjazd młodzieży akademickiej w Wilnie.

Dnia 17. 18 i 19-go grudnia b. r. odbędzie się w Wilnie drugi zjazd ogólny polskiej młodzieży akademickiej. Na zjazd ten przybędą obok delegacyi wszystkich polskich środowisk akademickich (Gdańska, Poznania, Bydgoszczy, Warszawy, Lublina, Krakowa, Lwowa) również przedstawiciele młodzieży akademickiej Francyi i Belgii.

Do prezydyum honorowego zjazdu zaproszenia przyjęli Naczelnik Państwa, Prezydent ministrów oraz Marszałek Sejmu Ustawodawczego.

Ze Lwowa wyjeżdżają na Zjazd delegaci wszystkich stowarzyszeń akademickich.

—•••—

WILNO, 15 grudnia. (Pat.). Naczelnik Państwa złożył 200.000 marek do dyspozycyi rektora uniwersytetu wileńskiego Staniewicza na cele organizacyi Zjazdu młodzieży.

—•••—

Sprawa endeckich bojówek i broszura Zamorskiego.

Na komisyi wojskowej pod przewodnictwem posła Anusza min. spraw wojskowych Sosnkowski w odpowiedzi na uchwałę komisyi dotyczącą niewłaściwego dochodzenia zniewag przez oficerów na zasadzie incydentu z posłem Zamorskim odczytał wydany w tym względzie przez siebie rozkaz.

W dyskusyi nad stanowiskiem ministra spr. wojskowych pos. Piechota zaproponował przed dalszem omawianiem sprawy **odczytanie broszury posła Zamorskiego**. Wniosek przyjęto. Broszura będzie odczytana na następnem posiedzeniu komisyi.

Dla zbadania zawartego we wniosku nagłym posła Heltza zarzutu **tolerowania bojówek endeckich w Poznańskiem** wyznaczono podkomisyę do której weszli posłowie dr. Liberman, dr. Meissner i Michalak.

Ze słów posłów, biorących udział w posiedzeniu komisyi wojskowej okazuje się, że gen. Sosnkowski odczytał wydany przez się rozkaz, odsyłający trzech oficerów, którzy znieważyli p. Zamorskiego, do **sądu honorowego wojskowego** i zapowiedział, że orzeczenie tego sądu będzie **podstawą do dalszego biegu sprawy**

Wtedy hr. Skarbek (endek) zawołał: Okólnik ten nie wystarcza, wobec czego **musimy tworzyć bojówki** (!). Rząd daje tysiące powodów do organizacyi bojówek za których pomocą Nar. Dem. będzie się broniła. Uprzedzam pana że po drugiej stronie są także oficerowie nerwowi, którzy potrafią tak samo reagować.

Przeciw odezwaniu się p. Skarbka zaprotestował tow. pos. Malinowski, poparty przez ks. Starkiewicza (Nar. Zj. Lud.), który w przemówieniu zwracał uwagę, iż **odezwanie się p. Skarbka jest prowokacyą.**

Ks. Lutosławski zaznacza, że minister spraw wojskowych winien był nie licząc się z opinią sądu honorowego, zareagować na „zbrodnicze" wystąpienie trzech oficerów. Konkluduje ks. Lutosławski. aby komisya nie przyjęła do wiadomości oświadczenia p. ministra.

Podczas dyskusyi nad kwestyą odczytania broszury posła Zamorskiego, tow. Malinowski wniósł, aby pos. Zamorski przeprosił publicznie armię za wyrządzoną jej krzywdę.

Nad wnioskiem tow. Malinowskiego odbędzie się głosowanie na następnem posiedzeniu komisyi.

—•••—

„Polski socyalista niezależny"

WARSZAWA, 15 XII (A. W.). „G. Warsz." podaje, że usunięty z P. P. S. jako komunista p. Drobner rozpoczął wydawać w Krakowie tygodnik p. t. „Głos Niezawisłego Socyalisty", który ma być organem socyalistów niezawisłych, partyi pośredniej między komunistami a P. P. S.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Najwięcej czasu na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, któremu przewodniczył prez. Neuman, zajęła... psia dyskusya i bardziej poważna sprawa pomocy dla ubogich.

Dyskusya o psach wprowadziła na salę nastrój tak wesoły, jakiego dawno nie było. Dużo jednak refleksyi nasunęła kwestya magistrackiej opieki nad ubogimi, którzy napewno z głodu by zginęli, gdyby na tej jedynie pomocy (50 mk. miesięcznie!) opierać się mieli. Miasto coprawda znaczne sumy musi wydawać na ochronki, przytułki itp., to jednak nie usprawiedliwia, by tak nieludzko odnosiło się do nędzarzy poza przytułkami. Nic dziwnego, że taka mnogość żebraków znajduje się w mieście W dosadnych słowach tego rodzaju filantropię piętnowali tow. Lang i Buber.

Na wstępie w miejsce dr. Ferd. Kwiatkowskiego, który zrezygnował, kooptowano na wniosek dr. **Wereszczyńskiego** dyr. Maryana Turskiego.

Dalej uchwalono wybór kilku delegatów Rady do komisyi 2-giej instancyi przy Dow. okr. korp. w sprawach asenterunkowych i reklamacyjnych.

Do dyrekcyjnej Rady kolejowej desygnowano jako członka wicepr. Stahla zastępcę tow. wicepr. Obirka.

W myśl referatu r. **Schneidra** uchwalono po krótkiej dyskusyi wyznaczyć na cele dobroczynności publicznej

podatek od rachunków sylwestrowych

w wysokości 50 proc. od rachunków za skonsumowane artykuły. Procent ten liczyć się będzie od g. 9-tej wieczór 31. grudnia 1921 do 8. rano 1. stycznia roku następnego i ściągany będzie w restauracyach, kawiarniach, na wieczorkach itd. Ściąganiem podatku zajmie się departament egzekucyjny Magistratu.

Po referacie r. **Drexlerówny** przyjęto wśród oklasków

zbiory p. Heleny Dąbczańskiej na własność miasta.

Bezcenne te zbiory, na które składają się tkaniny, meble stylowe, obrazy wielkiej wartości, przedmioty przemysłu artystycznego, znajdują od roku 1910 w muzeum im. Króla Jana jako depozyt. Obecnie oddała p. Dąbczańska te zbiory na własność miastu i stanowić one będą w muzeum im. Króla Jana nierozdzielną całość pod nazwą. Zbiory darowane przez Helenę Dąbczańską.

W uznaniu tej wielkiej ofiarności Rada przyjmując dar p. Dąbczańskiej uchwaliła nazwać ul. Cytadelną, gdzie mieszkała ofiarodawczyni **imieniem Heleny Dąbczańskiej.**

Na wniosek dr. **Wereszczyńskiego** uchwalono podwyższyć wynagrodzenie docentom miejskiej szkoły przemysłowej na 1000 mk. miesięcznie za 1 godzinę tygodniowo, dyrektorowi **tejże szkoły 2000 marek.**

Psia dyskusya.

Sporo czasu zajęła kwestya, jaką opłatę należy oznaczyć za przyjemność trzymania psów. W psiej obronie stawał cały szereg radnych; rzecznikiem zwolnienia od opłat psich niewolników, tj. łańcuchowych, był p. **Demeter**, za najwyższą opłatą za psy oświadczył się sam prez. **Neuman**, wychodząc z założenia, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne należy ograniczyć ilość psów.

W rezultacie uchwalono ustanowić opłatę za psy na swobodzie (pokojowe) w wysokości 500 mk. rocznie, za psy łańcuchowe połowę **tej sumy.**

Magistracka pomoc dla ubogich.

Przyszła na porządek obrad sprawa podwyższenia dotacyi ubogich, referowana przez r. **Bogdanowicza.** Referat i dyskusye nad sprawą wykazały niesłychane niedołęstwo i niedbalstwo gminy, która mając pod swą opieką zaledwie 297 ubogich tolerowała taki skandal, jak wypłacanie tym ubogim po 50 mk. mies., a opiekunowie tych ubogich mają wolne karty tramwajowe wartości 2.000 mk. mies.

Tow. dr. **Buber** krytykując w ostrych słowach taką filantropię wykazał, że w październiku 1921 na 297 ubogich było nie mniej, niż 168 opiekunów i 11 komisyi! Razem dysponowali oni kwotą 17 tysięcy mk. miesięcznie tj. około 50 mk. na jednego ubogiego! Ale za to każdy opiekun kosztował miasto 2.000 mk. miesięcznie bo za kartę tramwajową, która kosztuje 2400 mk. płacił tylko 400 mk. W dyskusyi zabierał głos tow. r. **Lang**, który domagał się aby fundusze, które płyną na cele dobroczynności do kasy miejskiej istotnie były obracane na wsparcie dla ubogich, bo 50 mk. obecnej pomocy miesięcznie nie wystarczy nawet na kupno pół bochenka chleba. Przemawiali jeszcze prof. **Thuhe, Włodzimirski** i inni, poczem sprawę odesłano z powrotem do komisyi i postanowiono **wstrzymać wydawanie kart opiekunom ubogich.**

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych prezydent zarządził o g. 9-tej posiedzenie tajne.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono mianować dyrektorem gazowni inż. Żardeckiego, a jego zast. inż. Piwońskiego.

—•••—

Wielki kryzys węglowy w Niemczech.

BERLIN, 14 XII Tel. „Ostr. Ztg.". Niedostateczne zaopatrzenie przemysłu niemieckiego w węgiel obecnie wywołuje już katastrofalne następstwa. 23 fabryk zastanowiło dotychczas pracę z powodu braku materyału palnego; z rozmaitych okręgów przemysłowych nadchodzą alarmujące wiadomości. Wobec tego wzrosło nie bezpieczeństwo jeszcze większego bezrobocia Koleje rozporządzają zapasem węgla tylko z dnia na dzień.

—•••—

Komisye sejmowe.

Komisya ochrony pracy przyjęła według referatu posła ks. Kaczyńskiego jednomyślnie w trzeciem czytaniu zawarty we wniosku posła Gdyka projekt o wywczasach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Art. 2. przyznaje pracownikom przemysłowym po półrocznej służbie 2- tygodniowe, a po rocznej służbie 1-miesięczne nieprzerwane wywczasy.

—•••—

GUSTAW MEYRINK.

HISTORYA O LWIE ALOJZYM

(Przekład Henryka Salza)

była taka:

Matka wydała go na świat i zaraz umarła.

Daremnie starał się obudzić ją swemi okrągłemi łapkami, które były miękkie, jak puszek do pudru. Ginął z pragnienia w palącym żarze południa.

— Tak jak słońce spija rankiem krople rosy, tak wypije ono także jego życie — mruczały patetycznie dzikie pawie w górze, na ruinach świątyni, robiąc prorocze miny i zataczając z szumem stalowo-niebieskie, lśniące kręgi.

Tak też byłoby się stało, gdyby drogą nie były nadeszły trzody owiec emira.

W tym momencie odwróciła się karta losu. Owce pomyślały sobie:

— Pasterzy, bez uroku, nie mamy, którzy by nam mieli coś do gadania; czemu byśmy więc nie miały tego młodego lwiątka zabrać ze sobą? Zresztą wdowa Bowisowa będzie z tego zadowolona, gdyż pasyami lubi wychowywać.

Odkąd najstarszy jej syn ożenił się gdzieś w Afganistanie z córką książęcego nadkozła — czuje się ona i tak cośkolwiek osamotnioną.

W rzeczywistości pani Bowisowa nie rzekła drugiego słowa, przyjęła młode lwiątko do siebie, karmiła je własnem mlekiem i pielęgnowała — razem z własną swoją córeczką, Agnieszką.

Przeciwny był temu tylko pan Sznuke Ceterum ze Syryi, który miał czarne kędziory i krzywe tylne nogi. Przechylał głowę na ukos i miawiał melodyjnym głosem:

— Pięknych rzeczy doczekamy się jeszcze kiedyś z tego.

Ponieważ jednak był przemądry i we wszystkiem chciał mieć racyę, nikt na niego nie zważał.

Młody lew rósł w oczach, został wkrótce ochrzczony i otrzymał imię Alojzy.

Pani Bowisowa była obecna przy uroczystości i raz po raz ocierała łzy z oczu, a skop gminny wciągnął do księgi: „Alojzy †††", a w miejsce nazwiska rodowego umieścił trzy krzyżyki.

Zapisał to jednak na osobnej stronie, ażeby każdy mógł snadnie widzieć, że zachodzi tu prawdopodobnie wypadek nieślubnego urodzenia.

Dzieciństwo Alojzego snuło się jak strumyczek.

Poczciwy był ten chłopak, nie dawał nigdy powodu do skargi, z wyjątkiem może pewnych dyskretnych drobnostek.

Wzruszający był to widok, jak mimo pożerającego go głodu pasł się razem z innymi i z dziecinną niezaradnością mozolił się nad żuciem trawki, która okręcała mu się jakby na przekór dokoła długich kłów.

Każdego popołudnia udawał się w towarzystwie swojej siostrzyczki, małej Agnieszki i jej przyjaciółek do bambusowego lasku, gdzie dokazywano bez końca.

— Alojzy — wołano zwyczajnie — Alojzy, pokaż-no twoje pazury, proszę, proszę!

A gdy wysuwał je na całą długość, dziewczątka pokrywały się rumieńcem, kryły główki, chichocząc i mawiały:

— Fe, jak niegrzecznie!

Mimo to wciąż były tego widoku spragnione.

Bardzo wcześnie obudziła się w nim serdeczna i głęboka sympatya dla małej czarnowłosej Scholastyki, nadobnej córeczki Sznukego Ceteruma.

Mógł godzinami przesiadywać przy jej boku i przyjmować od niej niezapominki, któremi go wieńczyła.

Potem bujali sobie swobodnie wśród rozkwitłej zieleni, aż upadali ze znużenia.

Wieczorem wracał do domu, cały jeszcze zgrzany od dziecinnych igraszek. Pani Bowisowa przypatrywała się w zamyśleniu jego grzywie i powtarzała tylko: Co młodość, to młodość.

A potem dodawała:

— Chłopcze, jakiś ty dziś znowu rozczochrany!

(Taka była poczciwa).

Alojzy dojrzał na młodzieńca, a nauka była mu rozkoszą. W szkole był wzorem dla wszystkich, świecąc zawsze pilnością i dobrymi obyczajami. Zwłaszcza w śpiewie i w „dziejach chwały ojczystej" był zawsze celujący.

Wracając do domu z pochwałą od pana profesora, pytał zawsze:

— Prawda, mamusiu, prawda, że będę mógł później wstąpić do szkoły kadeckiej?

Pani Bowisowa musiała każdym razem ukradkiem łezkę otrzeć, myśląc z westchnieniem:

— Dzieciak poczciwy, on nie wie, że tam tylko prawdziwe barany się przyjmuje.

Głaszcząc go, mrugała obiecująco oczyma i z wielkiem wzruszeniem patrzała za nim, gdy odchodził wypracowywać swoje zadania szkolne. (Był wysokiego wzrostu, szyję miał nieco cienką i miękkie nogi w kształcie litery X.).

— — — — — — —

Nastała jesień.

Pewnego dnia obwieszczono:

— Baczność dzieci! Nie wychodźcie zbyt daleko na przechadzki, zwłaszcza o zmroku, przed zachodem słońca. Niebezpieczeństwo czyha. Lew perski bowiem morduje tam i dusi.

Coraz dzikszy stawał się Pendżab, coraz bardziej posępniało oblicze kraju.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów. 16 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 7·30 „Trubadur", opera w 4-ch aktach Verdiego.

W sobotę o godz. 3 popoł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę o godz. 7·30 „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego. Gościnny występ A. Popowa.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Kobieta bez skazy", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Onegin", opera w 3 aktach P. Czajkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W sobotę o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla. (Premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Ahaswer", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Zakochani", komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W niedzielę o godz. 7·50 „Zakochani", komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 4 aktach L. Kampia.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikiński i inni. 2) „Na postoju", fantazja ułańska. 3) „Landru uwolniony", farsa.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W niedzielę, 18-go bm. o godz. 6. wiecz. odbędzie się przy ul. Boufarda 5., w sali wykładowej „żółtej", wykład Dr. Sabatowskiego: „O wyleczalności gruźlicy" (z obrazami świetlnymi). Bilety wstępu (siedzące po 100 mk., stojące po 50 mk.) wcześniej do nabycia w sklepie E. Hawranka, pl. Maryacki 10., w dzień wykładu przy kasie.

Część dochodu przeznaczona na „Tow. walki z gruźlicą".

Ś. P. INŻ. KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ, profesor Wydziału roln. leśn. Politechniki lwowskiej, b. długoletni prof. Akademii rolniczej w Dublanach, b. zast. prof. Studyum rolniczego U. J. w Krakowie, zmarł w d. 12. grudnia, w 60 roku życia.

WIECZÓR NAJNOWSZEJ POEZYI. Podana przed kilku dniami wiadomość o przygotowanym przez Związek literatów polskich „Wieczorze najnowszej poezyi" obudziła powszechne zainteresowanie. Dziś możemy podać bliższe szczegóły. Z Warszawy przyjeżdżają dwaj wybitni poeci „Skamandra" — Feliks Przysiecki („Śpiew w ciemnościach") i Kazimierz Wierzyński („Wiosna i wino"). „Wróble na dachu"), którzy wypowiedzą swe najnowsze niedrukowane utwory. Z lwowskich literatów wezmą udział w wieczorze — Jan Parandowski („Antinous w aksamitnym berecie") i wykwintny odtwórca naszej przeszłości Stanisław Wasilewski.

„Wieczór najnowszej poezyi" odbędzie się we wtorek dnia 20. grudnia w sali Towarzystwa Muzycznego. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w składzie nut B. Połonieckiego (ul. Tańskiej).

TEGOROCZNE FERYE ŚWIĄTECZNE. Wydział prezydyalny Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego donosi: Z powodu pojawienia się w prasie mylnych informacyi o tegorocznych feryach świątecznych, Kuratoryum O. S. L. podaje do publicznej wiadomości, że ferye świąteczne Bożego Narodzenia dla obrządków katolickich w szkołach średnich ogólnokształcących, seminaryach i wszystkich szkołach zawodowych, jakoteż w szkołach powszechnych istniejących w siedzibie szkół średnich na obszarze całej Małopolski, — trwają od dnia 22. grudnia włącznie do dnia 9. stycznia 1922, dla uczniów zaś obrządku grecko-katolickiego do dnia 10. stycznia 1922 włącznie.

Dla pozostałych szkół powszechnych pozostają w mocy zarządzenia Kuratoryum O. S. L. ogłoszone w dzienniku urzędowym z roku 1921 Nr. 382 i Nr. 18. str. 453.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA. Wpisy na II. trymestr roku akademickiego 1921/1922 odbywać się będą w czasie od 16. do 31. grudnia b. r. włącznie. Warunki i bliższe szczegóły w sprawie wpisów ogłoszone poprzednio dla wpisów na I. trymestr bieżącego roku akad. (w zarządzeniu Rektoratu z dnia 16. września 1921 L. 134 21 22) pozostają bez zmiany. Potwierdzanie dokumentów wojskowych uskuteczniane będzie codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w biurze „Szefowstwo Poborów" (gmach D. O. K. schody VII) między 9—10 godz. rano.

KURSA WALUT. Na oficyalnej giełdzie we Lwowie wczoraj płacono: dolary 3.050 mk., dol. kanadyjskie 2.550 mk., marki niem. od 15 do 17 mk. pols., franki francuskie 240 mk. franki szwajcarskie 550 mk., leje rum. od 20—21 mk., czeskie kor. 37 mk., korony aust. stempl. 0,45 fen., f. szterlingi 12,750 mk.

TRZECIE NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE akcyonaryuszów akcyjnego Banku hipotecznego, odbędzie się we wtorek 10. stycznia 1922 o godz. 10. przed południem, w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie. Przedmiot rozpraw: podwyższenie kapitału akcyjnego do sumy 280 milionów mk. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcye najdalej do 27. grudnia 1921.

TANIE MASŁO DUŃSKIE W POLSCE. Do Warszawy przybędzie w tych dniach olbrzymi transport masła duńskiego, które, jeszcze przed świętami pojawi się na targu. Niektóre firmy poczyniły już zamówienia na milionowe sumy. Okazuje się, że masło duńskie mimo kosztów transportu będzie znacznie tańsze od masła naszego.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA. W tych dniach wypuszczono z więzienia dr. Stefana Fedaka i studentkę Pankiewiczównę, za kaucyą 50.000 mk., oraz studenta Jackiewicza.

Po 7-mio miesięcznym więzieniu wypuszczono z więzienia przy ul. Batorego robotników: Adama Magurę, Michała Kwiatkowskiego i Zimermana, podejrzanych o zbrodnię z paragrafu 58.

MIAŁ SZCZĘŚCIE. Wczoraj donieśliśmy o kradzieży srebrnego serwisu, wartości 4 milion. na szkodę właściciela dóbr Stanisława Wyhowskiego, w Szmankowczykach, pow. Czortków. Tego samego dnia lwowska policya znalazła część tego serwisu u pewnego złotnika, który kupił to srebro w dobrej wierze, że pochodzi ono z „dobrego" źródła. 159 przedmiotów o wadze około 7 kg. srebra zdeponowano w policyi. Śledztwo w tej sprawie prowadzi kom. Stojków.

JAK TANIEJE WE LWOWIE? Starszy posterunkowy Toth przez krótki czas urzędując wczoraj w bazarze halickim wynotował 11 rzeźników i przekupniów, którzy przy sprzedaży przekraczają ceny wytyczne. Niektórzy rzeźnicy biorą o 100 mk. więcej na 1 kg. mięsa, a inni na 1 litrze mleka po 50 mk. więcej.

Ceny te nie są wyjątkiem. Podobna zwyżka cen artykułów spożywczych daje się obserwować w całem mieście, zapewne z okazyi nadchodzących świąt.

Zapowiedziane tanie mięso z Rumunii narazie pozostało obiecanką.

Bezrobocie w Zakładach wojsk. we Lwowie.

Od szeregu tygodni przeprowadzano częściową redukcyę robotników zatrudnionych w warsztatach D. O. G. Lwów. Robotnicy przewidując zbliżającą się szybko zupełną likwidacyę Zakładów wojskowych w okresie tuż przedzimowym, zwracali się niejednokrotnie za pośrednictwem związków robotniczych i posłów socyalistycznych, do czynników miarodajnych o powstrzymanie likwidacyi. Dotąd jednak akcya ta nie doprowadziła do pożądanego rezultatu. Obecnie wypowiedziano około 60% robotnikom. Ponieważ wypowiedzenie to nastąpiło w czasie najkrytyczniejszym, bo w okresie zimy i zupełnego zastoju w przemyśle, przeto robotnicy w dniu 15 bm., rozpatrując obecne położenie, uchwalili zwrócić się jeszcze raz do rządu z żądaniem wstrzymania przez okres zimy likwidacyi warsztatów wojskowych.

Uchwalono następującą rezolucyę:

Robotnicy wszystkich warsztatów wojskowych we Lwowie, zebrani na zgromadzeniu w dniu 15. b. m. wyrażają zdziwienie, że rząd w trosce o finanse państwowe dopatrzył się najnierentowniejszych instytucyi w warsztatach wojskowych, które też pierwsze mają ulec likwidacyi. Robotnicy są zdania, że najmniej rentowny warsztat, przecież więcej jest dla państwa pożyteczny, niż wiele instytucyi i urzędów, które nie wiadomo po co są przez państwo jeszcze utrzymywane, a które nie były nigdy i nie są dla społeczeństwa potrzebne.

Pierwszy strzał oszczędnościowy, godzi w wojskowe warsztaty, bo tu wchodzi w grę los robotnika, za którym nie ujmie się żaden ekscelencya w ministerstwie skarbu, ten ma być wydany na łup nędzy, by stało się zadość manji redukcyi i wydalania.

Robotnicy warsztatów wojskowych zwracają uwagę rządu, że nie przez wydalanie tych, którzy pracują, nie przez tworzenie bezrobotnych prowadzi droga do sanacyi finansów państwa.

Domagamy się kategorycznie wstrzymania likwidacyi i redukcyi przez okres zimowy. Domagamy się natychmiastowego przyznania bezrobotnym zapomóg i wypłacania ich przez cały czas bezrobocia. Domagamy się uruchomienia robót rządowych, miejskich i innych, by tym sposobem zażegnać grozę bezrobocia, które za sobą niesie nędzę i głód. — Domagamy się, by tam gdzie nie będzie można powstrzymać redukcyi, przeprowadzono chwilowo krótszy czas pracy, a zatrzymano wszystkich w pracy.

Kanalia przy robocie.

Wśród personalu kolejowego grasuje gromada kanalii, która wyzyskuje dobrą wiarę ogółu pracowników. Żerowiskiem są niektóre konsumy kolejowe. Już nieco miejsca poświęciliśmy „Bytowi" drugą podobną placówką jest konsum „Łączność", którego nowy zarząd chwycił się rzucania kalumnii na wszystkie strony, aby oszczerstwem utrwalić się na intratnych posadach. A jakiej wartości są to ludzie, świadczy i to, że otworzyły im swoje szpalty „Gazeta codzienna" i „Przegląd poniedziałkowy", dwa pisma o ustalonej wartości moralnej.

Nowi gospodarze konsumu „Łączność" rzucili się na tow. Maksamina i Langa, ludzi bezwzględnie czystych, którzy przez to są dla tych „kooperatystów" niebezpieczni, że mogą z łatwością otworzyć oczy bałamuconym kolejarzom.

Sprawa oszczerstw została oddana do sądu, dziś tylko stwierdzić chcemy, że żaden z tych towarzyszy z konsumem „Łączność" nie miał nigdy nic wspólnego, a tow. Maksamin tem tylko się naraził obecnym jego zarządcom, że na walnem zgromadzeniu członków, zarzucił kierownictwu puszczanie mąki na pasek, paskarskie kalkulowanie cen na towary dawno nabyte i t. d.

Z powodu napaści wniósł też skargę o oszczerstwo jeden z byłych dyr. tego konsumu tow. Duma. Sąd więc wypowie swe ostatnie słowo.

Wielki pożar warsztatów kolejowych w Warszawie

WARSZAWA. 15. grudnia. (Pat.) Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w giserni warsztatów kolejowych dworca wschodniego. Ogień rozszerzał się z szaloną szybkością i wkrótce przeniósł się na ślusarnię i lakiernię, które zgorzały doszczętnie. Pożar umiejscowiono dopiero o północy, a dogasanie zgliszcz trwało do rana.

WARSZAWA. 15. grudnia. (Tel. wł.) Kolejarzom i straży pożarnej udało się wyciągnąć 7 wagonów, spłonęło 12. Straty wynoszą do 80 milionów. Przerwy w pracy nie będzie.

—a—

Pertraktacye naftowe.

Na podstawie umowy zbiorowej, zawartej między przemysłowcami naftowymi i związkami robotniczymi w październiku, postanowiono stworzyć komisyę, któraby co miesiąca ustalała wysokość wynagrodzenia dla całego przemysłu.

Na skutek prac komisyjnych, uzyskali robotnicy na miesiąc listopad dodatek drożyźniany, który wraz z płacą zasadniczą stanowił minimum egzystencyi. Dnia 28 października zebrała się **komisya**, by opracować płace na miesiąc grudzień. Przemysłowcy, z racyi podniesienia się marki polskiej zażądali, by robotnicy zgodzili się na obniżenie płac o 20 procent i zrzeknięcie się dodatku drożyźnianego. Ponieważ komisya nie doszła do porozumienia, przeto zwołano zjazd wszystkich delegatów jednej i drugiej strony.

Pierwsze posiedzenie ogólne delegatów zostało poprzedzone konferencyą delegatów robotniczych, na której po omówieniu obecnego stanu, doprowadzono do uzgodnienia postępowania.

Wczoraj, w pierwszym dniu obrad wspólnych, przemysłowcy ze swej strony przedłożyli obecny stan przemysłu naftowego, który zmusza większość przemysłowców do częściowego **zamykania kopalń**. Wykazywali, że przy obecnym stanie finansowym nie są w stanie ciężarów prowadzenia niektórych przedsiębiorstw wytrzymać, przeto z konieczności muszą stać na stanowisku **obniżenia płac** (!). Robotnicy w swych przemówieniach wykazywali, że obecne **stosunki drożyźniane nie pozwalają stanowczo na chociażby najskromniejszą obniżkę płac**, zasadniczo stoją na stanowisku, że jeżeli artykuły obniżą się w cenie, natenczas o ten sam procent, robotnicy zgodzą się na zmniejszenie płac. Ponieważ taki wypadek obecnie nie zachodzi, przeto

o zmniejszeniu zarobków mowy być nie może.

Po kilkugodzinnej dyskusyi, zaproponowano wybór komisyi, któraby opierając się na wywodach jednej i drugiej strony, opracowała pewne projekty.

Na skutek stanowiska zajętego przez delegatów robotników, przerwano obrady do dnia następnego, przez który to czas przemysłowcy naftowi i rafineryjni mają odbyć narady między sobą i przed zebraniem się komisyi, mają ze swej strony przedłożyć konkretne propozycye. Prawdopodobnie przed pracami w komisyach, odbędzie się wspólne posiedzenie obu stron 16 bm.

Baczność towarzysze z rafineryi w Drohobyczu.

W niedzielę, dnia 18 grudnia o godzinie 12 w południe w lokalu Kasy chorych w Drohobyczu odbędzie się konferencya z współudziałem tow: Czumy i Bobrowskiego, na którą zapraszamy tow.: Szopiana, Barańskiego, Jordana, Maksymika, Slimińskiego, Bazana, Liwosza, Acyodańskiego, Gątkiewicza, Moczorodyńskiego, Habgarskiego, Miciaka, Szandarowskiego, Sosnowskiego. Kolarza, Wolfa, Jasińskiego, Rojka, Himla, Gałuszkę, Koncyusza, Andreaszkę, Żurkowskiego, Rubinsteina, Ogonowskiego, Popiela, Niemczyka, Stefańskiego, Zajera, Hewryka starszego i młodszego, Henyka, Loewa, Berbera, Hołysza, Ackera, Kwiatkowskiego, Dyczkę, Turscheina, Szyfurka, Maciuraka, Zajdę, Grabania i Denasiewicza.

Z sali rozpraw.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY.

W czerwcu b. r. we wsi Zatury, pow. Żółkiew, spłonął dom rodziny Wolinerów, wraz z rodziną liczącą 5 osób.

Policya odrazu nabrała przekonania, że dokonano tu morderstwa i rabunku, a dla zatarcia śladów dom ten wraz ze zwłokami podpalono. W kilkanaście dni później pewien żołnierz sprzedawał płótno i sukno w okolicznej wsi. Policya przekonała się, że pochodziło ono z rabunku u Wolinerów, albowiem Wolinerowa była krawczynią i przyjmowała materye do szycia ubrań.

Wyśledzono, że materye te sprzedawał Efim Korolczuk, który w śledztwie twierdził, jakoby te rzeczy znalazł na łące, kosząc trawę. Dowództwo szwadronu ułanów, stacyonowanych w Lubeli, gdzie należał Korolczuk, w toku śledztwa oskarżyło o współudział w zamordowaniu Wolinerów, kaprala Dzięglewskiego, st. ułana Mieczysława Wojciechowskiego i Józefa Rudzkiego, którzy przyznali się do winy, twierdząc, że głównym sprawcą mordu był Korolczuk.

Ten jednak i nadal nie przyznał się do morderstwa.

Na odbytej w sądzie D. O. G. we Lwowie rozprawie Korolczuk przez jeden dzień przeczył, jakoby popełnił ten mord, pomimo odmiennych zeznań współoskarżonych Wojciechowskiego, Dzięglewskiego i Rudzkiego, który jako zdemobilizowany przebywa w więzieniu przy ul. Batorego.

Dopiero w drugi dzień rozprawy przyznał się Korolczuk ze skruchą do czynu i opisał przebieg zajścia.

Krytycznego dnia po wypiciu 2 flaszek wódki z kolegami, udali się wieczór „na spacer" i zaszli do domu Wolinerów. Tu rzekomo w sprzeczce Pinkas Woliner chwycił Korolczuka za gardło i ugryzł go w palec. Wtedy K. zastrzelił go i jego żonę Laję i wybiegł z izby. Troje ich dzieci obudziło się i narobiły krzyku. Wówczas Rudzki wziął od Wojciechowskiego rewolwer i zastrzelił dzieci W. Leizora, Dawida i Srula, „aby był spokój".

Słuchany Rudzki nie przyznał się do winy, twierdząc, że był pijany i nie pamięta.

Przesłuchano 12 świadków, lecz ci, nie wiele zeznali w tej sprawie. Wczoraj w toku rozprawy obrońca postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego Korolczuka, lecz trybunał nie przychylił się do tego wniosku. W końcu odroczono rozprawę do 23. b. m. w celu powołania jednego świadka.

Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Niemkiewicz, oskarżał por. dr. Schlafenberg, bronili: kpt. dr. Rolnicki i adw. drowie Hirschprung i Aleksandrowicz.

KRWAWE WIDMA.

Dnia 22. listopada 1918 r. banda mężczyzn w ubraniach wojskowych i cywilnych granatem ręcznym rozwaliła drzwi w realności przy ul. Osowcowej i tu wpadłszy do mieszkania Sontagów, zastrzeliła Klarę Sontag, Eugenię, oraz jej męża Zygmunta Gorne, przyczem ciężko zranili Sprince Sontag i jej syna Maurycego. W innem mieszkaniu zastrzelili Małkę Rissową a ciężko zranili jej męża Leisora Rissa r. Kupfersteina.

Na II. piętrze w mieszkaniu Luftów natknęli na Izaaka Weinreba, ubranego w mundur wojskowy. Po spoliczkowaniu go zabrali mu portfel z 300 kor. poczem go napędzili. Tą bandą dowodził mężczyzna w mundurze wachmistrza austr. Wszystkie te mieszkania splondrowano i okradziono.

Dnia 17. stycznia 1919 r. w ulicy Źródlanej, Weinrebowa spotkała 40-letniego Piotra Szczygła, maszynistę, rodem z Buska, który ubrany był w płaszcz wojskowy jej syna, o czem świadczyło wypisane nazwisko na jednej z kieszeń. Zagadnięty Szczygieł wezwał Weinrebową do udania się razem do komendy wojskowej, lecz w drodze zbiegł.

Aresztowany wkrótce, twierdził, że płaszcz ten kupił na placu Krakowskim, a w krytycznym czasie bawił w Wiener Neustadt w wojsku. Śledztwo jednak stwierdziło, że data dokumentu wojskowego, który przedłożył Szczygieł, była sfałszowana, a J. Weinreb poznał w nim jednego ze sprawców napadu rabunkowego.

Szczygieł stanął wczoraj przed sądem przysięgłych i tu jak w śledztwie wypierał się winy.

Do rozprawy powołano 23 świadków, którzy szczegółowo opowiadali dzieje krytycznego dnia.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozprawy i zapadnie wyrok.

Trybunałowi przewodniczy st. r. Fida, oskarża prokurator Czownicki, broni dr. Zarzycki.

WESOŁY MŁODZIENIEC.

19-letni Jerzy Kossowski, służąc w wojsku jako podchorąży sfałszował swe dokumenty na chorążego, następnie na porucznika a w końcu na kapitana. Fałszerstwo ułatwił mu fakt, że ma krewnego pod tem nazwiskiem w randze kapitana. Sprytny młodzian umiał się przenosić do różnych oddziałów wojskowych. Będąc przydzielony do D. O. G. we Lwowie, nie pełnił służby, lecz „naciągał" różne osoby pod pozorem dostarczenia im rozmaitych artykułów, w tem i swego krewnego Augusta Sz. na 250.000 mk.

Na rozprawie przed sądem wojskowym we Lwowie, częściowo przyznał się do winy, a trybunał zasądził go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Godowski, oskarżał prok. dr. Müller, bronił dr. Jakób Luft.

ŁAPÓWKI.

Plutonowy Wojciech Rogoziewicz, jako komendant posterunku granicznego w Jabłonicy za zezwolenia przejścia przez granicę pobierał od różnych osób od 100 do 1.300 mk., tytoń i t. p. poczem zdezerterował. Plutonowy Rojewicz, komendant placówki w Jabłonicy wiedział o tem i pobrał 500 mk. od Rogoziewicza za milczenie.

Sąd wojskowy we Lwowie zasądził po odbytej rozprawie pierwszego na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Rojewicza na 3 miesiące więzienia. Czterech szeregowców z tego oddziału za przepuszczenie przez granicę niejakiego S. Fedorczuka, po otrzymaniu 1 kg. tytoniu, uwolniono od oskarżenia.

Rozprawie przewodniczył ppułk. Nawarski, oskarżał dr. Zimels, bronili: Rogoziewicza dr. Hirschprung, Rojewicza dr. Dręgiewicz, innych dr. Kibitz.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Nad przepaścią...

„Bytem“ kolejowym opiekuje się przecież jakieś złowrogie „fatum“, skoro wydaje się olbrzymi manifest do członków, że rzekomo partya wroga chce rozbić „Byt“, zapominając o tem, że fakta co innego mówią. I tak:

1) Dyrekcya kolei państw. we Lwowie sprzedała „Bytowi“ materyę „pepita“ po 2.550 mk. za 1 m. „Byt“ rozsprzedał ją dalej, biorąc za metr zaledwie 4.000 mk., czyli zarabiając na metrze tylko 1.450 mk. Z tego powodu dyrekcya kolei wdrożyła nareszcie przeciw zarządowi „Bytu“ dochodzenia nie o pasek, ale o ordynarne... pasisko;

2) „Byt“ sprzedawał pierwotnie naftę po 100 mk. za 1 litr. W toku sprzedaży zniżył pod naciskiem cenę tej samej nafty na 85 mk., ponieważ sprzedawano ją w innych konsumach znacznie niżej stu marek; lecz kiedy członkowie, którzy nabyli wcześniej naftę po droższej cenie, żądali zwrotu różnicy ceny kupna, odprawiano ich brutalnie z kwitkiem;

3) „Byt“ wydał członkom w ostatnim deputacie po 16 kg. pszennej mąki na rodzinę, podczas gdy inne konsumy dawały jej po 30 kg. na rodzinę. Dlaczego znowu członków „Bytu“ pokrzywdzono?

4) „Byt“ przystąpił na członka do tow. „Zagon“ z udziałem 8 milionów marek pol., ażeby — między innymi — zapewnić sobie stamtąd dostawę tańszego zboża. Dotychczas „Byt“ nic nie otrzymał z „Zagonu“ prócz chyba tego, że w „Zagonie“ jest p. Wiktor, po znajomości członkiem Rady nadzorczej; ale natomiast „Zagon“ obraca kapitałami „Bytu“. Ciekawiśmy, jakie też korzyści przypadną członkom „Bytu“ z lokaty tak wielkiego kapitału.

Doprawdy, zbyt wiele momentów z gospodarki „Bytu“ zastanawia poważnie dziwną niejasnością. A przecież istnieje w tym samym gmachu specyalna kontrola urzędowa z p. Soupperem na czele. Bo z drugiej strony słyszy się coraz częściej dziwaczne opowiadania o lukratywnem „savoir vivre“ jednostek z zarządu „Bytu“, o stałych lożach w teatrach miejskich, o rzucanych artystkom na scenę garściach cukierków i pomadek, o „niewinnych“ zabawach w karty w hotelu Krakowskim i t. p. Wartoby poznać źródła, z których dotyczący czerpią środki na tak zbytkowne wydatki...

—•••—

Tępienie nadużyć warunkiem oszczędnościowej gospodarki w kolejnictwie.

Na niedawnem posiedzeniu Tow. Politechnicznego we Lwowie uważał prezes dyrekcyi kolei, p. Barwicz za stosowne wskazać na oszczędnościową gospodarkę w kolejnictwie lwowskiego okręgu dyrekcyjnego.

Cóż z tego, że osobiście p. Barwicz pragnąłby jak najwięcej oszczędzać, kiedy wbrew jego intencyom i czujności podwładne organa za mało troszczą się i dozorują gospodarki w działach służbowych, powierzonych ich bezpośredniej pieczy. Oto np. wydarzył się w kolejowej sekcyi konserwacyi Lwów 1. najświeższy wypadek, świadczący o wysokim zaniku etyki i uczciwości u dotyczących, jak również ilustrujący żywo poważne niedomagania w technicznej służbie kontrolnej.

Na skutek doniesienia ruchoma straż kolejowa przeprowadziła rewizyę w domu stolarza kolej., pracującego w sekcyi 1. we Lwowie, niejakiego Lipskiego, gdzie znaleziono sporo materyału drzewnego, będącego własnością skarbu kolejowego. Wyszło też na jaw, iż Lipski nie żyjąc z żoną, pobierał pomimo to dodatek drożyźniany i że wydobył nieprawnie dla konkubiny swojej legitymacyę kolejową. Lipski tłumaczył się, przed organami śledczymi, że zakwestyonowany u niego materyał drzewny otrzymał od dozorcy kolejowego (bahnmistrza) z sekcyi 1. Ćwiklińskiego. Wobec tego dochodzenia przybrały większe rozmiary i ujawniły daleko idące nadużycia.

Skonstatowano na razie, że dozorcy kolej. Ćwiklińskiemu sporządzono całe urządzenie sypialni z dębowego materyału kolejowego, a jego zastępcy, Brodzie, dwie szafy, również z materyału kolej. Broda próbował usprawiedliwiać się twierdzeniem, iż materyał na te szafy nabył u właściciela pracowni stolarskiej, Steckiego, zamieszkałego przy ul. Króla Leszczyńskiego, co nie jest prawdą. Mimo to jednak Stecki utrudniał śledztwo i namawiał świadków do fałszywych zeznań, skutkiem czego dostał się także pod klucz na Batorego, zarówno jak Ćwikliński, Broda i Lipski. Sprawa Ćwiklińskiego et comp. o tyle zmniejsza odpowiedzialność miarodajnych czynników kontrolnych, że stwierdzono z wszelką pewnością, iż wspomniane roboty prywatne dla dozorcy kolej. i jego zastępcy dokonano poza godzinami służbowemi.

Wartoby dalej poświęcić więcej uwagi gospodarce kolejowych organów ogrzewalnianych lwowskiej dyrekcyi. P. Barwicz nie wie najpewniej, iż w listopadzie b. r. na małym tylko odcinku Przemyśl - Rzeszów przebiegło luzem 45 parzystych i 73 nieparzystych, czyli razem 118 parowozów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na odbycie powyższej drogi zużywa przeciętnie parowóz 3 tony węgla, wyszło go w listopadzie 354 ton, t. j. 35 wagonów na same przejażdżki parowozowe. Czy ma się tutaj do czynienia z dyletantyzmem służbowym, czy wręcz z karygodnem lekceważeniem skarbu kolejowego? A tymczasem we Lwowie odmawia się pociągi we wszystkich kierunkach z powodu braku węgla dla maszyn.

W kolejnictwie naogół stosunki się poprawiają. Trzeba jednak tępić bezwzględnie gangrenę nieuczciwych jednostek, by „odium“ społeczeństwa nie przelewało się na cały stan kolejarski.

—•••—

Walne zebranie „Zjednoczenia“.

(A. R.) W niedzielę dnia 11 grudnia odbyło się przy nader licznem uczestnictwie członków walne zgromadzenie Tow. „Zjednoczenie“ w lokalu przy ul. Królewskiej 7.

Zagaił kol. Pressler, wspominając o tradycyi znanej i szanowanej powszechnie przez rozumną część społeczeństwa i młodzieży polskiej placówce, jaką jest „Zjednoczenie“, zarazem poświęcił kilka słów gorących tym, którzy zawsze w imię naszych haseł sztandar polskości wysoko wznosili.

W dalszym ciągu, zdając sprawozdanie z dotychczasowej nadzwyczaj obfitej działalności, podkreślił główne momenty, jak walka na terenie akademickim z naszą rodzimą reakcyą, która za wszelką cenę nie chciała dopuścić Żydów na wyższe uczelnie, chciała odebrać możność brania udziału w zjeździe wileńskim, słowem odsunąć Żydów od wszelkich praw korzystania z jakichkolwiek placówek życia akademickiego. Dzięki energicznej postawie grupy „Zjednoczeniowców“ przy poparciu obozu polskiej młodzieży, trzeźwo te sprawy ujmującej, odparto i zniweczono w końcu zakusy fanatycznej młodzieży endeckiej.

Praca „Zjednoczenia“ na zewnątrz była olbrzymią, prawie na wszystkich wiecach i konferencyach akademickich głos jego był słyszanym i niejednokrotnie myśli jego realizowano. Na wewnątrz w okresie powojennym zaczęto urządzać dyskusye, a młodzież zgłaszała się tłumnie do T-wa, aby nieść w szeregi Żydów ideologię asymilatorską. Z przebiegu pracy Tow. widzimy, że idea polskości znalazła i znajduje szeroki oddźwięk w sferach żydowskiej młodzieży akademickiej, wbrew głoszonym przez endeków hasłom, jakoby to byli bankruci.

Następnie kol. Schiffermanówna złożyła sprawozdanie z agend samopomocowych i kuchennej T-wa, które postarało się w komitecie amerykańskim i w Centr. Samop. o niezbędne i konieczne rzeczy dla najbiedniejszej młodzieży; wydawano dla ogółu obiady i kolacye bez względu na narodowość, po możliwie tanich cenach.

Nad sprawozdaniami wywiązała się żywa dyskusya, świadcząca o żywotności T-wa, w której zabierali głos kol. Karniol, Freundlich, Zifferblatt, Rosenblum i inni, podkreślając konieczność pracy wśród młodzieży żydowskiej w celu ich upatryotycznienia i wychowania na przyszłych dobrych i dzielnych synów Polski.

Po udzieleniu absolutoryum i podziękowaniu wydziałowi, wyrażono serdeczne podziękowanie kol. Karniolowi Maurycemu za troskliwą opiekę i działalność dla dobra „Zjednoczenia“.

Dokonano wyborów na przewodn.: kol. Grossmana Edwarda, na zast. Grossa Maksymiliana, na sekr. Freundlicha Ernesta. Na zjazd wileński uchwalono wysłać kol. Karniola.

—•••—

Komitet pomocy dla uczącej się młodzieży.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 25. grudnia b. r. na zebraniu obywatelskiem ukonstytuował się Centralny Komitet pomocy dla uczącej się młodzieży. Młodzież znalazła się w położeniu materyalnem uniemożliwiającem jej dzisiaj przy naukowych warsztatach przysposabiać się do twórczej, codziennej pracy dla społeczeństwa. Brak mieszkań, głód, mróz niszczą i tak już nadtargane siły młodzieży, a odporność jej najczęściej z powodu niedostatecznego współdziałania całego społeczeństwa, staje się z dnia na dzień słabszą.

W głębokiej wierze, że wszystkie warstwy narodu zdają sobie dobrze sprawę z doniosłości akcyi, którą Komitet podejmuje, zwracamy się do całego społeczeństwa z wezwaniem o pomoc.

Ofiary i datki w naturze, oraz wolne mieszkania zgłaszać należy w Komitecie, Ormiańska 13 I. p. od godz. 5 — 7 popoł.

Ofiary pieniężne należy wpłacać na Rk P. K. O. względnie na Rk. bieżący Banku Krajowego.

Za Komitet Wykonawczy: Dr. W. Hamerski, przewodniczący, Dr. Łoziński zast. przew., Adamiak J. S. przew. akad. centr. Samop., prof. Anczyc, Bartlowa, Bogdanowiczowa, dyr. Barwicz, dr. Brzeski, Demelówna, Domański, E. M. Eberle, dr. Godlewski, dyr. Horowitz, rekt. Huber, dr. Huth, prof. Halban, radca Kotowski, rekt. Jan Kasprowicz, rekt. Markowski, dr. Nowak- Przygodzki, prez. Obirek, Popielowa, Piochocki, J., dyr. Reintender, dr. Rybicki, Sobiński, hr. Skarbkowa, dr. Stahl, dyr. dr. Szarski, dyr. Saloni, dr. Wasung Jan, inż. Weksler, płk. Thullie.

—••—

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCYA PRZEWODNICZĄCYCH I ZARZĄDÓW Zw. Zawodowych, odbędzie się w piątek, 16 b. m. o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady robotniczej, (Rynek l. 8, I. p.).

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYSLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO lwowskiego, odbędzie się w sobotę, t. j. dnia 17-go b. m. o godzinie 6. wieczorem w Poliklinice (ul. Lindego l. 5).

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY I CUKIERNIKÓW, odegra w niedzielę dnia 18. grudnia 1921, o godz. 7. wiecz. w sali własnej, ul. Zielona l. 7. „Małżeństwo Loli“ trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. —2

Bezpartyjność władz szkolnych w świetle prawdy.

DROHOBYCZ, w grudniu.

W poprzednich artykułach zrobiliśmy tut. inspektorowi szkolnemu p. Garlickiemu zarzut forytowania członków Tow. Pedagogicznego w ogólności. Obecnie zaś chcemy wykazać, że postępowanie to odbywało się nietylko ze szkodą szkolnictwa jako takiego, ale również ze szkodą skarbu państwa. Cały szereg nauczycielek korzystało oraz korzysta z płatnych urlopów chorobowych, chociaż p. inspektor dobrze o tem wie, że są to urlopy symulowane „małżeńskie". I tak nauczycielki Ł. i Krz., których mężowie przenieśli się do innych miejscowości i chcąc być przy mężach, drugi rok korzystają z płatnych urlopów. Inne dwie nauczycielki z Drohobycza w okresie swego zamążpójścia, korzystały długi czas z płatnych urlopów. Trudno jednak. Były to córki dwóch wpływowych osobistości na gruncie Drohobycza, a z takimi liczy się bardzo p. Garlicki, chociażby ze szkodą dla skarbu państwa. Inna, forytowana przez p. Garlickiego nauczycielka, p. Szk., przebywała cały rok na płatnym urlopie, bo posada, na którą została przeniesioną, nie podobała się jej.

Szczytem jednak zdolności organizacyjnych p. Garlickiego był wypadek, który miał miejsce ubiegłego roku szkolnego, iż trzech nauczycieli pobierało płacę z tytułu jednej posady, a mianowicie Śniatynki.

Znaną ogólnie jest sprawą, że w jednych szkołach jest nauczycieli ponad przyznany etat, w innych zaś brakuje. To szczególnie dzieje się w Drohobyczu. W innych zaś miejscowościach jest kolosalny brak sił nauczycielskich, gdy tylko wymienimy szkoły w Borysławiu, Horucku, Stanyli i t. d.

Specyalnie chcemy tu podnieść skargi robotników na naukę i szkoły w Borysławiu, gdzie od szeregu lat uczy się w ten sposób, jak gdyby chciano naprawdę klasę robotniczą utrzymać na jak najniższym poziomie umysłowym. Stale brakuje tu kilku nauczycieli z powodu urlopów i wyjazdów na kursa. Zastępstw nie daje się wtedy, następstwem czego zachodzą takie wypadki, że jeden nauczyciel uczy trzy oddziały. Prócz tego stale brak tu opału, tak, że od szeregu lat nauka zamiast odbywać się przez 10 miesięcy, odbywa się przez kilka w ciągu roku. Śmiało twierdzić można, że szkoły zagłębia naftowego fabrykują analfabetów.

Jaki zaś jest dozór pedagogiczny p. Garlickiego, wykazało najlepiej śledztwo przeciwko byłemu kierownikowi szkoły męskiej w Borysławiu, p. Knauerowi, które pokazało, że pan ten przez szereg lat nie odbywał konferencyi szkolnych, nie uczył przez rok cały ani jednej godziny, wpisywał jednak noty z nieuczonych przedmiotów do katalogów klasyfikacyjnych, oraz na świadectwach uczniów. Dopiero „Dziennik Ludowy" zdemaskował te łajdactwa. W sprawie dozoru pedagogicznego podkreślamy jeszcze, że jest w powiecie cały szereg szkół, w których p. Garlicki jeszcze nie był, chociaż jest w tut. powiecie szósty rok inspektorem szkolnym.

Z zarządzeń władz szkolnych sobie kpi. Za przykład posłuży następujący fakt: Na zastępczynię kierowniczki szkoły w Borysławiu mianuje p. L., chociaż w myśl ustawy należy to do Rady szkolnej powiatowej. Pominął nauczycielki starsze, z egzaminem wydziałowym, a uczynił to na życzenie p. Chłapowskiego, przewodniczącego Izby pracodawców. Kuratoryum, zatwierdziwszy tę nominacyę, poleciło rozpisać konkurs na wspomnianą posadę. Tego jednak inspektor nie czyni, ale czeka, aż nauczycielka L. zda egzamin wydziałowy.

Inspektor nie zwołuje posiedzeń Rady szkolnej powiatowej, chociaż w myśl obowiązującej ustawy posiedzenia winny się odbywać każdego miesiąca. Ostatnie posiedzenie tut. Rady szkolnej, na którem załatwiono sprawy szkolne, odbyło się jeszcze w czerwcu. Wprawdzie w październiku odbyło się posiedzenie tak zwane „inauguracyjne", jednak żadnych spraw dotyczących szkół, nie było na porządku dziennym.

Na wózek i konia do objazdu szkół otrzymał p. Garlicki ćwierć miliona marek ze skarbu państwa. Ile zaś kosztuje skarb państwa utrzymanie tej podwody i woźnicy, najlepiej wiedzą władze szkolne. Podwoda ta służy jednak najmniej do objazdów pedagogiczno - dydaktycznych szkół w powiecie.

Obraz tutejszych stosunków szkolnych nie byłby jednak zupełnym, gdybyśmy nie wspomnieli, że panuje wśród nauczycielstwa ogólna opinia, iż u p. Garlickiego nie załatwi się żadnej ważniejszej sprawy bez tak zwanych „darów w naturze" lub „prezentów". O tej jednak sprawie pisać tym razem nie będziemy, ponieważ zajęło się nią już Kuratoryum.

Patryota przy robocie.

TARNOPOL, w grudniu.

Jednym z takich opatrznościowych mężów jest p. Tracz, naczelnik stacyi kolej. w Berezowicy Wielkiej. Człowiek ten tak nienawidzi Związku Zaw. Kolej., że na samą wiadomość, iż w Tarnopolu odbędzie się zgromadzenie, zwołał w swej stacyi cały personal i oświadczył, że jeżeli który z kolejarzy mu podwładnych pojedzie do Tarnopola na wiec, nie ma poco zgłaszać się do służby. (biały terror). Równocześnie pod groźbą wydalenia ze służby zmusił personal do wpisania się do Polskiego Związku Kolej., a sprzeciwiającym się oświadczył: „Czy chcesz, czy nie chcesz, musisz należeć do P. Z. K." Robotnika stacyjnego W. zapytał p. nacz. Tracz, czy należy do jakiego związku, a gdy ten oświadczył, że należy do Z. Z. K. i pokazał legitymacyę członkowską, podarł ją w strzępy, oświadczając, że nie chce mieć czerwonych bandytów w swej stacyi. (gdyż jeden biały już wystarczy). Gdy na jego rozkaz pociąg zabrał wóz i ten za stacyą zaczął płonąć wskutek rozgrzania osi, został p. Tracz ukarany 15 mk. kary. I co on robi? Wnosi sprzeciw do dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, gra na strunie patryotycznej i motywuje swą obronę tem, że dyrekcya broni tylko robotników i chłopów, natomiast klasy uprzywilejowanej t. z. urzędników nie, wobec czego nic innego mu nie wypada, jak wyciągnąć rękę po jałmużnę, gdyż inaczej z głodu ginąć przyjdzie.

Teraz odpowiemy p. Traczowi, że „zapomniał wół, jak cielęciem był". Niedawno zdjął on bowiem ze siebie białe spodnie z frankami pochodzenia z Haluszczyniec. A jak wygląda jego bieda, świadczą o tem nowo nabyte konie, powozik i milionowa jego fortuna.

Oj, biedna ty, Polsko, z takimi patryotami, którzy cię skubią na wszystkie strony, bo — kolej drogo opłaca robotników, ale dla utrzymania porządku w stacyi, a nie pracowania dla pana i w pańskim majątku!

Dnia 30. 8. b. r. dodano w Tarnopolu do pociągu 3351 wóz naładowany materyałem budowlanym dla p. Tracza i wysłano do Berezowicy bez listu przesyłkowego i żadnych rachunków.

Po wyładowaniu tegoż, tego samego dnia dyżurny ruchu w Berezowicy prosił kier. pociągu Nr. 3452, by wziął wóz z powrotem do Tarnopola, nie przeprowadzając go nigdzie rachunkowo, na co mu odpowiedział kierownik pociągu, że podobnych szmuglów nie robi, i nie może okradać swego państwa. Dyżurny na to odpowiedział, niech pan nie bierze, weźmie drugi, co też się stało, gdyż następnego dnia zmusił kier. pociągu Nr. 3474 do zabrania wozu bez rachunków do Tarnopola. I teraz zapytamy na co są organa kontrolne, czas położyć kres podobnym łajdactwom, poszczególnych kacyków, którzy uważają dobro państwowe za własne.

Cóż na to powie prezes dyrekcyi stanisławowskiej p. Marynowski, który stoi na straży interesów państwowych?

Do Zarządu Okręgowego ZZK. w Stanisławowie, zwracamy się z prośbą, by osobą tego „panka" się zajął i za używanie swoich wpływów służbowych do agitacyi w PZK., pociągnął do odpowiedzialności.

Dyrekcya zaś z patryotami, kochającymi własne kieszenie, niech zrobi porządek.

Różne.

OTWARCIE BIBLIOTEKI ROBOTNICZEJ W CZECHOWICACH. Górnicy kopalni „Silesia" w Czechowicach dokonali w dniu 8 grudnia uroczystego otwarcia biblioteki i czytelni założonej wspólnymi funduszami stow. „Siły", Związku górniczego i dyrekcyi kopalnianej. Na zakończenie uroczystości odbył się odczyt tow. Malisza z Krakowa na temat „Kultura, a socyalizm".

UROCZYSTOŚCI POLSKIE W WARNIE. Po uroczystościach, jakie się odbyły w Warnie na cześć Władysława Warneńczyka, miejscowi działacze społeczni urządzili w hotelu „Londyn" bankiet dla posła polskiego w Sofii p. Grabowskiego. Postanowiono co roku w d. 10 listopada obchodzić uroczyście rocznicę bitwy pod Warną, a także wystawić pomnik na polu bitwy z napisami polskiemi i bułgarskimi na pierwszem miejscu, a następnie czeskimi, horwackimi, węgierskimi i rumuńskimi na pamiątkę udziału tych narodów w walce. Ogłoszono konkurs na projekt pomnika, a lista składek otwarta będzie w najbliższym czasie we wszystkich państwach, które niegdyś brały udział w bitwie.

PRZECIW WYWOZOWI SKÓR. Główny urząd przywozu i wywozu ogłosił ankietę w sprawie wywozu skór surowych. Stow. kupców polskich w Warszawie w odpowiedzi na ankietę tę oświadczyło, że wywóz zagranicę skór bydła rogatego, końskich i cielęcych jest niepożądany, gdyż posiadamy w kraju dla przerobienia zapasów surowca nietylko krajowego, lecz i importowanego ze Wschodu, dostateczną ilość garbarni, które ograniczyły obecnie wytwórczość, lecz nie dlatego, by było zadużo surowca na rynku, ale wobec braku środków obrotowych. Na hodowli krajowej wobec stałego popytu na skóry surowe zakaz wywozu źle odbić się nie może, nie wpłynie on też na obniżenie cen mięsa. Otrzymanie z zagranicy garbników może być znacznie lepiej osiągnięte drogą wywozu nadwyżki towarów gotowych, niż surowca.

WISŁA POD LODEM. Jak donoszą z Warszawy, Wisła pod Warszawą na całej szerokości pokryła się lodem. Jedynie przy samym brzegu od strony Warszawy, gdzie odbywa się wyrąbywanie lodu, woda jeszcze płynie.

DŻUMA W PARYŻU. W Paryżu zdarzyły się dnia 9 bm. trzy wypadki dżumy. Dżuma zostala zawleczoną przez szczury.

Dokoła obrad polsko-niemieckich.

GENEWA. 15 XII. (Pat.). Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich dla spraw Górnego Śląska Calonder, otrzymał od konferencyi ambasadorów pismo wyrażające pogląd, że jest w najwyższym stopniu pożądane jak najspiesznieisze przeprowadzenie prac podkomisyi obradujących na G. Śląsku. W odpowiedzi na powyższe pismo Calonder zakomunikował, że należy się liczyć z tem, iż układ w sprawie górnośląskiej musi być wypracowany z całą możliwą uwagą i przezornością, co z kolei nie pozwala mu na zgodzenie się narzucenie mu ustalonego z góry terminu.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE 15 XII. (Pat.). Wczoraj nastąpiła we fabryce w Krywałdzie nad Rybnikiem eksplozya wskutek której zakład został doszczętnie zburzony. 5 robotników poniosło śmierć na miejscu. Jest to już druga katastrofa eksplozyi w tej fabryce w roku bieżącym.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.